

Tomasz Pietrasiewicz, założyciel i dyrektor Ośrodka Brama Grodzka Teatr NN

# Brama Grodzka przywraca świata

Przeszłość trwa na scenie pamięci i może stać się opowieścią, może odsonić się naszym oczom – pisze Paweł Próchniak w tekście wprowadzającym do monograficznego wydania „Kontekstów” poświęconego fenomenowi lubelskiej Bramy Grodzkiej, instytucji, która dla wielu miast Polski jest wzorem pracy z pamięcią.

**PAWEŁ KRYSIAK**

Ośrodek Brama Grodzka - Teatr NN działa w Lublinie od 27 lat. W najnowszym kwartalniku „Konteksty” znajdziemy pogłębione teksty, które opisują historię tej instytucji. Spektakle, misteria, akcje społeczne, wydawnictwa, wydarzenia społeczne. Każdej z tych form działania można poświęcić odrębnie ciekawe analizy, które mogą inspirować inne miasta, pokazać, na czym polega sztuka pamięci. Jednak, żeby zrozumieć, czym jest lubelski Teatr NN, trzeba wyjść od miejsca, w którym znalazł on swoją siedzibę. Od Bramy Grodzkiej.

## Miejsce graniczne

„Po wielkiej żydowskiej dzielnicy powstała w przestrzeni miasta – ale też w pamięci jego mieszkańców – wielka wyrwa i pustka. Skala zapomnie-

nia była dla mnie porażająca”. Tak twórca ośrodka Tomasz Pietrasiewicz wspomina początki działalności Teatru NN w Bramie Grodzkiej, która znajduje się dokładnie na granicy dwóch światów. Tutaj chrześcijańska część miasta styka się z dzielnicą żydowską. Na szczególne znaczenie tego miejsca pierwszy zwrócił uwagę prof. Władysław Panas w eseju „Brama”. Dla Pietrasiewicza jest on fundamentalnym tekstem, na którym zbudował wizję swojej instytucji.

Pietrasiewicz wyrósł ze studenckich teatrów alternatywnych lat 80. Myśli o historii obrazami i opowieściami. Nie chciał stworzyć tutaj muzeum, aby upamiętnić dawny żydowski Lublin. Postawił sobie inne zadanie – przywrócić porządek świata. Jeśli Teatr NN znalazł się w Bramie, to musi o tym miejscu opowiedzieć. Opowiedzieć tak, jakby to była opowieść o całym świecie.

Co to znaczy przywrócić porządek światu?

43 tysiące żydowskich mieszkańców 120-tysięcznego Lublina zostało zgładzonych. Uratowali się tylko nieliczni. Za tą liczbą kryje się 43 tysięcy twarzy, 43 tysiące imion i nazwisk. Projekt Teatru NN „Lublin. 43 tysiące” ma ocalić pamięć o każdym z nich. Pracownicy Bramy Grodzkiej mozolnie poszukują nazwisk tych osób, nawet najmniejszych śladów po ich życiu. W przestrzeni Bramy Grodzkiej umieszczono już 43 tysiące tekturowych tezek. Znajdują się w nich bardzo konkretne materiały dokumentalne dotyczące osób i miejsc. Czytanie relacji i wspomnień, analizowanie prac historyków, wyławianie strzępów informacji ma dla Pietrasiewicza wymiar symboliczny, bo „wyrwa coś ciemności, coś oświeła”. – Tak pomyślane misterium nigdy nie dobiegnie końca, w jakimś sensie jest rozpisane na wieczność. Ludzie, którzy w nim uczestniczą, są nie tylko w Lublinie, są w wielu miejscach na świecie, więc przestrzenią tego działania jest cały świat” – mówi Tomasz Pietrasiewicz w rozmowie z Pawłem Próchniakiem z tytułowanej „Teatru nocy”. Dla Pietrasiewicza projekt „Lublin 43 tysiące” jest totalnym odwróceniem ciemnej utopii nazistów. W sposób symboliczny przywraca się życie wszystkim zgładzonym lubelskim Żydom. A prze-

„Opowiada Tomek Pietrasiewicz, że przychodzi do Bramy bardzo wcześnie, nawet przed północą. Ale jak pytać o tak intymne obcowanie z nieobecnyimi. Starówka we mgle listopada, bliższą kamienie, pomiędzy świętym Michałem a synagogą, przechodzą tędy w obydwu kierunkach ludzie. Tyle fotografii, ale miasto jest niewidzialne. Nie zapadło się jak w legendach, zostało zburzone, a mieszkańcy wymordowani. Ci, którzy na nas patrzą, patrzą naszymi oczami. Ci, którzy do nas mówią, mówią naszymi słowami”

Fragment wiersza ks. Alfreda Wierzbickiego „W Bramie Grodzkiej”, „Konteksty” nr 3 (318)

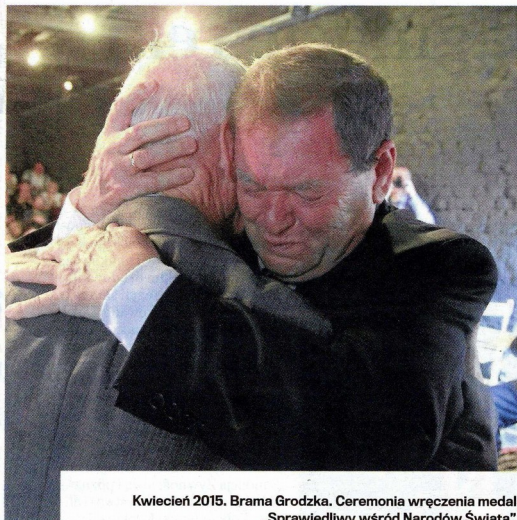
cież po ofiarach miał zniknąć wszelki ślad, miała być pochłonięta nicości.

## Jedna ziemia – dwie świątynie

W porządkowaniu świata pomogły Pietrasiewiczowi misteria, które były powrotem do działań artystycznych. Ale też dały twórcom przekonanie, że znaleźli formę i język, aby opowiadać o tym miejscu, jakim jest Brama, że działania na pograniczu teatru i dokumentu są właściwą drogą. Pokazały one, że „pamięć wciąż na nowo stawiała się formą doświadczenia – egzystencjalnego, kulturowego, artystycznego”. Doskonałym tego przykładem jest misterium „Jedna ziemia – dwie świątynie”.

Władysław Panas powiedział, że w Lublinie zostały zrużgotane dwie osie kosmiczne. Z jednej strony synagoga Maharszala, a z drugiej kościół św. Michała. – Były to Axis Mundi w przestrzeni tego miasta, tworzące w nim jakąś harmonię. Wraz ze zburzeniem tych świątyń Lublin utracił metafizyczny fundament, został zburzony duchowy ład – mówi Pietrasiewicz.

Wróćmy do wspomnianego misterium. Z żydowskiej strony Bramy stanęli ocaleni z Holocaustu, a z chrześcijańskiej ci, którzy ich ratowali – Sprawiedliwi wśród Narodów Świata. Inni uczestnicy misterium, mieszkańcy miasta utworzy-



Kwiecień 2015. Brama Grodzka. Ceremonia wręczenia medalu „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata”.

Listopad 2017. Spotkanie promujące „Konteksty”. Zbigniew Benedyktowicz, redaktor naczelny pisma (z prawej) i prof. Paweł Próchniak, historyk literatury



Sztuka Pietrasiewiczza „mówi o nocy świata i nocy człowieka. I zarazem jest prosta jak podanie dłoni, jak spojrzenie. Podpowiada, że jest nadzieja, że jest sens”.

# porządek

li korytarze prowadzące od Bramy do nieistniejących świątyń. Sprawiedliwi podawali sobie z rąk do rąk naczynie z ziemią wykopaną w miejscu, gdzie był kościół, ocaleni naczynie z ziemią wykopaną w miejscu, gdzie była synagoga. Punktem kulminacyjnym misterium było wymieszanie w Bramie Grodzkiej ziemi z tych dwóch miejsc i zasadzenie w niej dwóch krzewów winorośli - symboli nieistniejących świątyń. Ziemię wymieszał ks. Jakub Weksler-Waszkineł, który będąc żydowskim dzieckiem, został ocalony z zagłady przez Polkę, która stała się dla niego matką. Dowiedział się o tym, będąc księdzem katolikiem. Misterium zostało przygotowane w symbolicznym 2000 r. na prośbę ówczesnego arcybiskupa lubelskiego Józefa Zycińskiego. Przypominało, że religia powinna jednoczyć ludzi.

Paweł Próchniak pisze, że sztuka Pietrasiewiczza jest prześwitem na tajemnicę, na grozę. „Mówi o nocy świata i nocy człowieka. I zarazem jest prosta jak podanie dłoni, jak spojrzenie. Podpowiada, że jest nadzieja, że jest sens”.

Najnowsze „Konteksty” przypominają całą historię Bramy, także tę związaną z przejawami nienawiści, jakie dotknęły Tomasza Pietrasiewiczza - antysemickie plakaty, pogrozki, wybite szyby. Pietrasiewicz, ko-

mentując kiedyś te ataki na Bramę, powiedział, że do nienawiści trzeba podchodzić poważnie. Nie można jej eskalować, nie wolno lekceważyć. - Nie zagłaskajmy naszej otwartości i wielokulturowości, bo mamy jeszcze wiele do zrobienia - mówił.

W najnowszych „Kontekstach” znajdziemy też m.in. dwa legendarne eseje Władysława Panasza „Brama” i „Oko Cadyka”. Ponadto wywiady z Tomaszem Pietrasiewiczem, które przeprowadzili Paweł Próchniak, Marcin Skrzypek i Tomasz Cyz. A także artykuły Piotra Mitznera, Leory Tec, Elżbiety Wolickiej, Iwony Chmielewskiej, Joanny Zętar i wielu innych autorów związanych z działaniami Bramy Grodzkiej. ◊

## KONTEKSTY

Ukazują się nieprzerwanie od 1947 roku, jako kwartalnik umocowany w Instytucie Sztuki PAN. Ma on charakter interdyscyplinarny, obejmuje zakres problemowy mieszczący się między folklorem a sztuką awangardy, między estetyką i antropologią a wiedzą o teatrze, plastyce, sztuce ludowej, kulturze popularnej i masowej.

## Pamięć jest zobowiązaniem

„Pamięć jest niestrwala i śmiertelna. Zacierają się i niknie wymyślana przez bieg lat. Umiera wraz z nami. To, co zostaje, trwa w zapisach, w płynących przez czas obrazach i opowieściach, w mniej lub bardziej pochwytnych formach obecności czegoś, czego już nie ma. Również te zapisy - ślady śladów, wspomnienia wspomnień - są śmiertelne, ale to właśnie one tworzą ludzką

rzeczywistość. Odkładają się w nas, kształtują przestrzeń egzystencji, określają jej horyzonty. Dlatego nasz świat jest w istocie formą pamięci. I dlatego pamięć jest zobowiązaniem.

Pamięć staje się powinnością zwłaszcza wówczas, gdy udziela schronienia czemuś, co już tylko w niej trwa i żyje - nasycone emocjami, ujęte w opowieść, powierzo-

no wyobraźni, ocalone. W tym intymnym geście przygarbienia odsłania swoją istotę ars memoriae - sztuka pamięci, która ma w sobie coś z mnemotechniki i coś z teatru, ale zarazem pozostaje dla nas tajemnicą”.

Paweł Próchniak,  
„W prześwicie”, „Konteksty”  
nr 3 (318)

## ZIELONE ZACISZE

ul. Strzeszewskiego 21,23,25 Lublin, PONIKWODA

● IV etap już w sprzedaży

Biuro sprzedaży mieszkań  
ul. Strzeszewskiego 17/U1  
tel. 81 441 83 30

www.zielone-zacisze.eu